



GKS Radziechowy: "Pudło" zasłużone



To był sezon, który w Radziechowach jeszcze długo będzie się wspominać. Zespół zasłużył wynikami i postawą na szacunek przeciwników, którzy mieli świadomość trudnych przepraw z „Fiodorami”. Gdy w połowie jesieni GKS objął szkoleniowiec **Maciej Mrowiec**, IV-ligowiec rozpędził się, wygrał większość z rozegranych spotkań, wdrapując się na podium. Na finiszu to właśnie ekipie z Radziechów przypadło miano najlepszej z beskidzkiego tercetu, bardziej jednak istotną wartość ma konsekwencja i efektywność gry zespołu. Dodajmy, że trafione okazały się zimowe transfery **Piotra Pindla** i **Macieja Rozmusa**, co dopełniło – jak mówi nam trener – „maksa”.

Ciekawostki:

- Bilans: 52 punkty – 16 zwycięstw, 4 remisy, 10 porażek
- Bilans bramkowy: 43:36 – bilans dom/wyjazd: 21:15/22:21
- Najlepszy strzelec: **Łukasz Błasiak** (11 goli)
- Najwyższe zwycięstwo: 3:0 ze Szczakowianką Jaworzno (dom) i 7:4 z Jednością Przyszowice (wyjazd)
- Najwyższa porażka: 1:5 z Polonią Łaziska Górne (wyjazd)
- Najmniej remisów z grona wszystkich zespołów, ex-aequo z rezerwami GKS-u Tychy
- Bilans spotkań derbowych: 7 punktów – 2 zwycięstwa, 1 remis, 1 porażka (GKS – Spójnia 0:1 i 1:1, GKS – Drzewiarz 2:1 i 2:0)

A jak rozgrywki ocenia sam trener radziechowian **Maciej Mrowiec**?



O sezonie...

– Fajnie zaskoczyło to jesienią, bo po moim przyjeździe do Radziechów drużyna do zimowej przerwy zanotowała 6 zwycięstw i poniosła tylko 1 porażkę. W rundzie rewanżowej też zdobyliśmy dużo punktów. Właściwie to realnie oceniając nasz sezon, zbliżyliśmy się do „maksa”. Oczywiście, boli na przykład porażka u siebie z Unią Racibórz. Niedosyt jest także po przegranym półfinale w Pucharze Polski, ale jesteśmy na „pudle”, więc trudno wybrzydząć i narzekać.

O mocnych stronach zespołu...

– Na pewno podkreślę zaangażowanie wszystkich, które było widoczne. Począwszy od „góry”, czyli prezesów Juraszka i Jakubca, po zawodników. Każdy robił właśnie to, co powinien. Co do samego zespołu zadecydowała gra do końca, bo ważne punkty potrafiliśmy zdobywać w końcówkach. Wcześniej utrzymanie było „zaklepane”, graliśmy bez ciśnienia, co nam pomagało. Pozytywnie wypadliśmy w grze defensywnej, tracąc mało bramek. No i omijały nas kontuzje, w zasadzie tylko Artur Kitka miał na wiosnę poważniejsze problemy.

O beskidzkim tercecie w IV lidze...

– Wszystkie trzy beskidzkie zespoły pokazały, że nieprzypadkowo należy się im miejsce w czołówce. Może nie stanowiły całkowicie o sile IV ligi, ale znalazły się w ścisłej „szpicy”. W komplecie udało się uniknąć drżenia o utrzymanie, na finiszu nie było zmartwień, a walka o jak najlepszą lokatę. Widać postępy u nas, ale i w Jasienicy i Landeku. Chyba wszyscy z nadwyżką swój cel zrealizowali.

źródło: sportowebeskidy.pl/pilka-nozna/gks-radziechowy-pudlo-zasluzone

Obrazy

